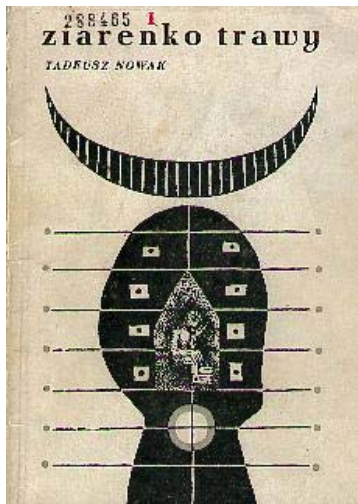


Strony internetowe Roberta Kolebuka

✉ [kolebukr@poczta.onet.pl](mailto:kolebukr@poczta.onet.pl) ✉



# Tadeusz Nowak

## Ziarenko trawy

Warszawa 1964, "Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza" (wiersze z lat 1961-1964)

Opracowanie graficzne: Antoni Boratyński

Nakład: 1 000+250 egz.

Oto kompletny spis treści tego tomiku:

- **Mrowisko**
- **Widzenie sadu**
- **Pieśni szpitalne**
  - **1. Pieśń o jabłoniach**
  - **2. Pieśń o niebie**
  - **3. Pieśń o zmartwychwstaniu**
  - **4. Pieśń o kulach**
- **Szopka z trzema tańcami**
  - **1. Ustawianie światła**
  - **2. Trzy tańce**
  - **3. Uchylenie szopki**
- **Misterium wielkopostne**
  - **1. Klasztorne światło**
  - **2. Misterium chrystusowe**
  - **3. List do królowej**
  - **4. Cień polny**
  - **5. Misterium człowiecze**
  - **6. List do syna**
- **List do despoty**
- **Wodne znaki**
- **Ballada o gwieździe, koniu i sokole**
- **Trojański koń**
- **Płaczący koń**
- **Ludzie lipcowi**
- **Ludzie sierpniowi**

- [Dom](#)
  - [Gałązka oliwna](#)
  - [Ziarenko trawy](#)
  - [Kochankowie](#)
  - [Wielki widok na szyćę](#)
  - [Ballada o sadzie](#)
  - [Wesele](#)
- 

## **Mrowisko**

**Człowieczek suchy patyk  
odarty z liści  
nagi  
stoi w mrowisku  
przestępuje z nogi na nogę**

**Chce zakwitnąć  
chce być jabłonią  
archaniołem  
bogiem chce być**

**Mrówki po nim  
idą  
przenoszą  
swoją zdobycz  
na jego głowę**

**Człowieczek suchy patyk  
otwiera usta  
w jego gardle  
skowronek śpiewa  
Od tego śpiewu  
jego głowa  
jak złote berło  
podskakuje**

**Czarne mrówki  
spadają z głowy  
Głowa jest czysta  
głowa świeci  
jaśniej od berła**

**Człowieczek suchy patyk**

**przymyka oczy  
Teraz w sobie  
widzi anioła  
widzi boga  
do czarnych kostek  
złoconego**

**Człowieczek suchy patyk  
stoi w mrowisku  
nieruchomo  
Człowieczek kwitnie**

**Mrówki po nim  
idą  
przenoszą  
swój dobytek  
Znikają  
w jego ustach**

**Człowieczek biała jabłoń  
modli się  
W jego wnętrzu  
rośnie mrowisko**

**Stamtąd  
krzyczy archanioł  
zjawia się bóg płonący**

[Spis treści](#)



**Widzenie sadu**

**A sad przeszyty strzałą  
jabłkami pachnie nadal  
Bóg w sadzie rzekł archanioł  
i w sadzie pociemniało  
od psalmu i od złota**

**A sad przeszyty strzałą  
jabłkami pachnie nadal  
śmierć w sadzie szepnął Adam  
i w sadzie pojaśniało  
od kości i od moczu**

**I widział sad archanioł  
Do jego złotych pleców  
przyszyty strzałą  
uciekał sprzed tym bogiem  
złamanym skrzydłem upadając  
na nieśmiertelność poranioną  
i na śmiertelne sadu ciało**

**Takoż widział sad Adam  
W jego koronie przeszyty strzałą  
z jabłkiem w przetyku  
kamieniem spadał  
w śmierć nieśmiertelną  
przez sadu złotą sieć  
w śmiertelne sadu ciało**

[Spis treści](#)



## **Pieśni szpitalne**

### **1. Pieśń o jabłoniach**

**W szpitalu leży  
a ku niemu  
jedzie wieś jego  
na kościelnej wieży**

**W wieży jabłko mu wiezie  
i sowę i anioła  
i to czego już garścią  
za pióra chwycić nie zdołał**

**O zmierzchu wieża spłonie  
Ogniem spłoszony anioł  
szpitalne łóżko  
wyniesie pod jabłonie**

**Chorego wyjmie z łóżka  
na jabłkach go położy  
I chory od jabłek się złoci  
jak w kościółku Syn Boży**

**Chory odmyka oczy**

**chory widzi: jabłonie  
otworzone na oścież  
Stamtąd patrzą na niego  
zmarli matka i ojciec**

[Spis treści](#)



## **2. Pieśń o niebie**

**Witką na wodzie zapisany  
człowiek ubogi  
Jego ręce przebite  
otwarty bok  
pod jeden gwóźdź złączone nogi**

**W szpitalu leży  
U jego łoża  
jak ta lilija zdjęta mieczem  
szpitalna siostra  
służka boża**

**Siostra widziała  
śniegi wokół  
czarnym suknem obszyte  
Na to sukno spadała z nieba  
jego gwiazda i sokół**

**Niebo było przeczyste  
Wsparte na włócznie  
drzemało  
Chleb szpitalny  
wyjęto z jutrzni**

**Niebo było przeczyste  
W kącie nieba  
stało szpitalne łóżko  
On leżał na tym łóżku  
Oddech szedł z chleba**

[Spis treści](#)



### **3. Pieśń o zmartwychwstaniu**

**Trzej synowie szli po śniegu  
do miasteczka szpitalnego  
ojcu swemu nieśli  
bułkę chleba pszennego**

**Z domu wyszli o poście  
aby w sercu jasność mieć  
szli o suchym języku  
wzrokiem suchym patrzeli**

**Koło lasku chruścianego  
spotkali ich trzej anieli  
wszyscy oni na sobie  
twarz ich rodzica mieli**

**To najmłodszy syn wyjął  
nóż weselny z zanadza  
i aniołom na chlebie  
spora pajdę pokazał**

**To najstarszy z aniołów  
twarz odwrócił od ojca  
Trzej synowie rodzica  
wiedli spopod ogrojca**

[Spis treści](#)



### **4. Pieśń o kulach**

**Ładne kule drewniane  
jadą z miasta na sianie  
to się kulom w drodze  
żadna szkoda nie stanie**

**Szkoda dosięgła człeka  
karmiącego od wiek wieka  
jabłoń zwierzę i człowieka  
chlebem i skopkiem mleka  
bo teraz z niego kaleka**

**Szkoda stała się jabłoni  
bo koronę jej zdjęli**

**Upuścili z niej dech smołę  
i jej nogę - ciało całe  
za dwie kule wydali**

**Ładne kule drewniane  
na nich człowiek kuśtyka  
w sadu światło owsiane  
ale przy nim jabłunki  
na to wyjście nie stanie**

**Kwitną kule drewniane  
wisząc w sadu koronie  
Człowiek w cieniu ich drzemie  
W drzemce widzi że jabłoń  
schodzi z nieba na ziemię**

[Spis treści](#)



## **Szopka z trzema tańcami**

### **1. Ustawianie światła**

**Nocą wychodzę z róży  
idę do rzeźni  
w rzeźni  
trzy źródła światła:  
wątroba  
oko  
nóż**

**Nocą wychodzę z róży  
w róży czai się zwierzę  
w zwierzęciu iskrzy się noc  
W nocy  
tylko generał śpi w żelazie  
w sobolu król  
wilk w pazurach**

**W nocy idę do rzeźni  
w rzeźni  
wbijam łodygę róży  
w wątrobę  
Róża świeci**

**Obok jarzy się oko  
W źrenicy oka błyska nóż**

**Na stole krowie rogi  
Biorę te rogi  
tańczę w nich:  
ofiarne zwierzę  
nieba  
ziemi**

[Spis treści](#)



## **2. Trzy tańce**

**Ofiarne zwierzę  
tresowane  
przez Boga  
Bór  
Człowieka**

**przymyka oczy  
po miecz sięga**

**Z tym mieczem w garści  
podniesionym  
nad krowie rogi  
nad rozsądek  
tańczy w tej rzeźni  
wykładanej  
białym marmurem kafelkami  
Tańczy w tej rzeźni:  
w Europie  
Dla generała tańczy**

**Przytul się mieczu  
twoje ostrze  
niby zasłonę  
na dwie części  
rozcina czarną krew:  
na sukno i na jedwab  
ścielone suto  
pod stopy króla i królowej**

**Ofiarne zwierzę**



wyćwiczone  
pochyla głowę  
W jego wnętrzu  
przykłęka Bóg  
Bór i Człowiek  
Dla króla dla królowej

Ofiarne zwierzę rośnie  
zad jego: jawor dąb  
Na tej żywej dolinie zadu  
ściele dla króla kasztelanka  
mirtowe łożo  
Obok łoża klęczy sarenka  
złote oczy przymyka  
kiedy z królowej król  
zdejmuje pierścień  
i suknię  
i ciżemki

Ofiarne zwierzę  
tresowane  
przez Boga  
Bór  
Człowieka  
ucieka z rzeźni:  
z Europy  
do wilka do niedźwiedzia  
Tam u pazurów  
tam u gardła  
śpiewającego:  
mięso mięso  
składa bebechy swoje  
w biblijny psalm

Nad nim  
nad jego skórą sierścią  
z białego nieba  
prószy śnieg

[Spis treści](#)



### 3. Uchylenie szopki

**Jest pierwszy dzwonek  
w szopce chłopi  
tną sierpem zboże  
odkładają  
na piach  
na niebo  
i na zmierzch**

**Jest drugi dzwonek  
w szopce  
chrzęści żelazo  
dudni koń  
do studni spada gwiazda**

**Zbożem jedzie generał  
łuk naciąga  
z łuku  
trafia do jabłka  
z miecza  
do tura  
a z dukata  
do młódki trafia**

**Śliczny generał  
dobry pan  
jedzie i ścina  
Garście zboża  
spadają z nieba  
przez zad koński  
przez końską grzywę  
pod kopyta**

**Jest drugi dzwonek  
w szopce król  
w sobolach  
w pudrze  
w jezuitach  
jedzie dziedzińcem:  
krzyczą pawie  
doliną jedzie:  
złota misa**

**Na złotej misie  
czerwone jabłko  
tur kosmaty**

**naga dziewczyna  
z różą w ustach**

**Jest trzeci dzwonek  
w szopce wilk  
biegnie**

**kluczy  
doliną biegnie i pagórem  
zjada  
łajno królewskie  
generalskie  
łajno  
gorące łajno**

**Jest trzeci dzwonek  
w szopkę wilk  
wiedzie zadymkę  
mróz**

**Na kolcu mrozu  
róża  
Na śniegu  
krowie rogi:  
jodełka wigilijna**

[Spis treści](#)



## **Misterium wielkopostne**

### **1. Klasztorne światło**

**I wyszedł ze mnie na rozmowę  
zakonny sługa; winny szczep.  
I jak misterium wielkopostne  
mówił językiem suchej kości  
zakonny sługa winny szczep.**

**A działa się to w średniowieczu  
na wysuniętej ławie w sad.  
Słudzy przybieśli nam dzban wody  
i jęczmiennego chleba glonek.**

**Przy wodzie tej i przy tym chlebie,**

**raczej więźniowie Najwyższego,  
niżli pokorni słudzy postu,  
pochwaliliśmy gwiazdozbiory  
podobne do złotego maku  
i sad pod nimi posadzony  
i ławę w sadzie pomyślaną  
na odpoczynek nasz wieczorny.**

**Klasztor przed nami był fioletem  
do drobnej lampki zasłonięty.  
Prócz miecza i lędźwiowej kości,  
wiszącej u wejściowej bramy,  
nie było tu innego światła.**

**I również w nas człowiecze światło  
było skręcone do stokroci.**

[Spis treści](#)



## **2. Misterium chrystusowe**

**Chrystus już wchodził w sad.  
A za nim biczownicy  
narzędzia tortur nieśli.  
Niewiele tego było:  
trzy gwoździe, młotek, włócznia.**

**A ziemia stała misą:  
wzgórze, dolina, drzewo.  
i człowiek stał na misie:  
trzy gwoździe, młotek, włócznia.  
Chrystus szedł obok nas.  
Twarz jego: gołębica  
w tarniny suchym krzewie.**

**Wstydział się dzbanek z wodą  
cząstki zmysłu: pragnienia.  
Chrystus szedł obok nas.  
Jego kręgosłup: drzewko  
obtłukiwane kijem  
z szarej renety - głowy.**

**Wstydział się chleb na desce**

**marności naszej: siły.**

**Chrystus wszedł do klasztoru.  
A za nim biczownicy  
na misie z drewna wnieśli  
trzy gwoździe, młotek, włócznię.**

**Tutaj bracia zakonni  
twarz jego z gołębicy  
po cierniu rozebrali  
i przetrącili drzewko  
aby zdjąć z niego owoc.**

**Wtedy wybiegłem z sadu,  
aby zdjąć z bramy światło  
miecza i nagiej kości.  
Po schodach bracia nieśli  
spłoszone gołębicy  
ciało.**

**I to był człowiek.  
Inni cięli nożami  
fiolet. Palili światło.  
Śpiewali.  
To był Bóg.**

[Spis treści](#)



### **3. List do królowej**

**Królowo, złota różo  
kraju chrystusowego  
żono, czerwona różo  
wyjęta z boku mego,  
matko, biała różo  
oreża wzniesionego,  
donosząc, iż poganin  
liczniejszy od mrówki  
i od ptactwa czarnego  
jako ta mrówka zgniecion,  
jako ten ptak ustrzelon  
leży bez tchu żywego  
naszej ziemi pościelon,  
a z nim bożkowie jego.**

**Przez woja spieszzonego  
ślęć z tych pogańskich bożków  
najbardziej przemyślnego:  
drewno kształtu boskiego  
wydrążone od środka  
dla ciała człowieczego.  
Ślęć to pogańskie drewno  
takim kształtem i ciałem,  
jakie mieczem dostałem:  
leśne dziwo na zewnątrz,  
a od wewnątrz młodziutki  
król pogański z królewną.  
Ślęć to pogańskie drewno,  
bo czas jest wielkopostny  
i głowa moja w prochu,  
i usta moje w prochu,  
aby przez drewno to, o pani,  
powiedzieć i nie zgrzeszyć,  
co się we wnętrzu moim dla niej  
działo po bitwie.**

**Teraz dzieje.**

[Spis treści](#)



#### **4. Cień polny**

**I wyszedł ze mnie na rozmowę  
Przydrożny chrystus: kłos drewniany.  
Mówił językiem głuchoniemych,  
patrzył żrenicą ociemniałych  
przydrożny Chrystus: kłos drewniany.**

**Działo się to w dwudziestym wieku  
tuż przy wyjętym sierpnie z żniw.  
Ojciec nam przyniósł jabłecznika  
i weselnego placka koło.**

**Przy jabłeczniku tym i placku,  
raczej najemni parobkowie  
niżli synowie gospodarza,  
pochwaliliśmy płodność ziemi  
podobnej do chutliwej samki  
i sierp na niebo odłożony**

**i noc pod sierpem tym przytulną  
kapliczce i stogowi siana.**

**Pole przed nami było w kwarcu  
do piórek trawy wypalone.**

**Opócz kamienia i jaszczurki  
ten kamień listkiem żyłkującej  
nie było tu innego cienia.**

**I również w nas scedzony cień  
wychłeptał pies dyszący przy nas.**

[Spis treści](#)



## **5. Misterium człowiecze**

**Człowiek przez białe pole biegł.**

**Nad nim świątkowie polni**

**kapliczkę jego nieśli:**

**trzy deski zbite w trójkąt**

**z źrenicą Opatrzności.**

**Ziemia krążyła jabłkiem:**

**zieleń, czerwień i biel.**

**Po tym jabłku biegł człowiek:**

**kapliczka, trójkąt, oko.**

**Człowiek biegł obok nas.**

**Twarz jego: żółć i ocet**

**nad słodkim jabłkiem ziemi.**

**W dzbanku śpiewał jabłecznik.**

**Człowiek biegł obok nas.**

**Jego stos pacierzowy:**

**palona w rurze glina.**

**Pomiędzy nami krążył**

**placek: służka weselny.**

**Człowiek wbiegł w białe pole.**

**Nad nim świątkowie polni**

**kapliczką potrząsali,**

**trójkątem z desek trzech**

**niebo mu tłumaczyli.**

**Człowiek klęczał. Potrząsał głową.  
Z człowieka iskry szły.**

**Wtedy z pobliskich pól  
przybiegli chłopci.  
Twarz jego żółć i ocet  
dali deszczom do picia.  
Jego stos pacierzowy -  
poplonom do zjedzenia.**

**Wtedy wstałem ze snopka,  
aby zdjąć z pola cień  
jaszczurki i kamienia.**

**Chłopci na snopku nieśli  
podobne zbożu ciało.  
To było zwierzę.  
Inni to ciało posadzili  
w ziemi. Na niej drzewko.  
Na tym drzewku kapliczkę:  
trzy deski zbite w trójkąt.  
To był człowiek.**

[Spis treści](#)



## **6. List do syna**

**Synku mój, sokole  
w złotej źrenicy nieba,  
synku, złota źrenico  
naszego domu, sadu, zboża,  
złota źrenica naszych zwierząt,  
modlę się, synku, abyś nigdy  
nie był mysikrólikiem  
w złotej źrenicy leśnej kuny.**

**A ona już po drzewach skacze.  
Wczoraj, gdy pasłam kozę w lesie,  
słyszałam ją w koronie lasu,  
a zaraz później ją słyszałam  
w krzyku leśnego ptaka,  
w spadaniu ptasich piór.  
Widzieć nie mogłam jej. W niedzielę**



**stłukłam te stare okulary.  
Ale sąsiadka mi mówiła  
i ludzie mi mówili,  
że niebo nad moim domem  
od anielskiego skrzydła  
po szyję gołębic  
jest w ukąszeniach kunich.**

**I jeszcze mi mówili,  
że ciebie, synku, aniołowie  
opuścili, jak źródło  
opuszcza jasna woda,  
jeśli się temu źródłu  
nagle przetnie tętnicę.  
To ja ci chcę napisać, synku,  
że w to nie wierzę, co ci ludzie  
mówią o niebie i o tobie,  
bo czas jest wielkopostny,  
a w czasie wielkopostnym  
niebo jest zawsze w ukąszeniach.  
Ale cię proszę, synku,  
przyślij mi jakieś okulary,  
nie muszą być oprawne w róg,  
druciane nawet lepsze,  
jak ja posyłam ci medalik,  
abym na niebo mogła spojrzeć  
i ludziom w oczy.**

[Spis treści](#)



## **List do despoty**

**I**

**Piszę do ciebie mój despoto  
Zimą bo w zimie wchodzi czas na śnieg  
i jest dziwaczny jak to drzewo  
z rybą u szczytu zamiast liścia**

**Przeto podzielmy czas jak rybę  
Będzie nam leżał na półmisku  
i będzie miał swój smak  
najpierw wigilii później gliny**

To z tego czasu z jego ryby  
psującej się od głowy  
piszę ten list Każde dzwonko  
zdjęte z półmiska miało smak  
najpierw wigilii później gliny

Piszę do ciebie mój despoto  
Znów jestem w kraju wigilijnym  
Ryba wyjęta z rzeki ryby  
leży na półmisku równiny  
Obok jej głowy rośnie drzewko  
z jabłkiem u szczytu  
A obok ryby siedzą ludzie  
Ryba nożem dzielona  
ma smak pierwotny  
wigilijny

Za ludźmi huczy duda  
To w jej usta  
chłopcy rzucają jabłka  
Każdy z nich może zostać królem  
bo każdy jest Adamem

Obok nich Ewa w mircie

## II

Siedzę przy oknie Przede mną  
równina z rybą dojedzoną  
Tuż za nią las Za lasem  
złocona strzecha Nad nią  
drewniany łeb turonia

Na tym turoniu chłopcy jada  
Król Dawid król Salomon  
i Herod król

Na dłoniach jabłka niosą  
rzucają w dudę duda śpiewa  
mirtowy sad i Ewę  
stojącą w mircie  
odzieraną  
z mirtu z jedwabiu do jasności

Piszę do ciebie mój despoto  
A jest już jesień Na równinie  
duda przy dudzie w liściach w jabłkach

**Idę pomiędzy nimi dudy  
coraz się głośniej dobijają  
do maku do twarogu  
do jabłeczniaka do wesela**

**Piszę do ciebie mój despoto  
Przyjedź równina się uchyla  
A na niej chłopcy z jabłkiem w dłoni  
wołają zwierza zimowego  
I wszystkie dudy są przytknięte  
do wargi moszczu jabłecznego  
a tylko czas twój czas podzielny  
nie ma już smaku glinianego**

[Spis treści](#)



## **Wodne znaki**

**I są na niebie wodne znaki  
zwierząt widzianych w zbożu w lesie  
Siano nad nami przeżuwają  
pławią się w stawie łajnią w zmierzch**

**Nie ma wodnego znaku króla  
znaku biskupa nie ma nawet  
znaku żołnierza jedzącego  
po wielkiej bitwie chleb i czosnek**

**O królu jeśli chcesz  
widzieć na niebie swoje berło  
zostaw owoc królowej  
pod wieżyczką z jedwabiu  
U komnaty wół stoi  
łeb podstawia pod miecz**

**A ty biskupie jeśli pragniesz  
aby pastorał niosła jutrznia  
zastoń psalterzem  
podwójny owoc gospodyni  
W korytarzyku jednorożec  
dobija się do włóczni**

**Żołnierzu jeśli chcesz**

**widzieć swój łuk z dębiny  
na polu zorzy stratowanej  
pod białe pole czosnku  
zostaw w stogu zaszytym igłą  
małe moździerz dworskiej służki  
U stogu świnia pochrząkuje  
liżąc twój bagnet**

**Bo są na niebie wodne znaki  
rzeźnika hycła szczurołapa  
Pod ich rękami głowy zwierząt  
Obok narzędzie wyostrzone**

**I są na niebie wodne znaki  
zwierząt widzianych w zbożu w lesie  
Siano nad nami przeżuwają  
pławią się w stawie łajnią w zmierzch**

[Spis treści](#)



## **Ballada o gwieździe, koniu i sokole**

**I**

**Ludzi jest dużo. Każdy z nich ma konia,  
sokoła, gwiazdę. A jeśli ich nie ma,  
pragnie mieć gwiazdę, sokoła, konia.  
A gdy się ludziom odbiera sokoła,  
gwiazdę i konia - naiwne symbole  
władzy nad ziemią, powietrzem i niebem,  
jedni są mrówką, inni są żołnierzem.**

**Jedni są mrówką. Przenoszą pod ziemię  
domy, chleb, starców niedołącznych, dzieci.  
Inni są żołnierzem. I są równocześnie  
gwiazdą na niebie i koniem na ziemi,  
i między niebem i ziemią - sokołem.**

**II**

**Gdyby nie ten koń i gwiazda, i sokół,  
nikt by nie wiedział, po jakiej drabinie:  
chłopskiej? - szczeble jej drewniane,**

jakubowej? - szczeble jej drewniane,  
odszedł nasz porucznik.

Tuż obok w przerębli  
wydra zarzynała płotkę. Tuż obok łasica  
dopijała z szyi marcowej królicy.

Z gnoju szedł dym. Chudł studzienny żuraw.  
Żołnierze spali w przymarzniętej słomie.  
Gdyby nie ten koń i gwiazda, i sokół,  
porucznik piłby o tej porze wódkę.

Porucznik piłby.

Wdowa jest zameżna.  
Sad się wydłużył o cień wielokrotnie.  
A jest w tym pochwała wdowiej zaradności  
większa niż sadu, choć podobna wielce.

Gdyby nie ten koń i gwiazda, i sokół.

[Spis treści](#)



**Trojański koń**

I

Równina  
na niej żuk  
mógłby uchodzić za pagórek  
Po tej równinie biegłem  
padałem biegłem: pagór  
w juchtowych butach  
z karabinem

Przede mną mysie wzgórza  
biegły wpadały w usta  
gorączkującej ziemi

Z boku przyjaciel garbus:  
pagór w juchtowych butach  
uciekał padał  
a nad nim drugi pagór  
padał  
uciekał

**padał**

**Przyjaciół garbus**

**W pułku dowcipkowano:**

**garbus**

**patrz na plecach ci królowna**

**posadziła krzew różany**

**II**

**Równina**

**na niej żuk**

**leży brzuchem do nieba**

**jego pancerne skrzydła płoną**

**Gorączkujące usta ziemi**

**dławią się**

**krzyczą**

**wypluwają**

**hubkowy ogień mysich wzgórz**

**Z boku przyjaciel garbus**

**pagór w juchtowych butach**

**dymem popiołem zasypany**

**leży twarzą do ziemi**

**Nad nim różany krzew**

**Przyjaciół garbus**

**Nad nim**

**zwycięzca dowcipkuje:**

**Módlcie się Grecy**

**kazałem strzelać tylko w niego**

**myślałem że równiną**

**trojański biegnie koń**

[Spis treści](#)



**Płaczący koń**

***Marianowi Grześczakowi***

**Koń się rozplakał Był już wieczór**

**Zboże za domem ułożone w stóg**

**świeciło iskry z niego szły**

**że z lekkim sercem ciężko było wejść  
pod wysuszony na upale dach**

**Koń się rozplakał Kto to spostrzegł nie wiem  
Cała rodzina zerwała się z ganku  
wbiegła pod sad gdzie wsparty o płot  
plakał nasz koń**

**I całowano konia w nozdrza  
zaplatano mu w grzywę pawie pióra wstążki  
podtykano pod wargi owies koniczynę  
ktoś mu nawet grzechotkę przyniósł ale koń  
nie chciał się bawić łbem potrzasał plakał**

**Wtedy zaczęto śpiewać psalmy  
wojenne pieśni Próbowano  
podejść do konia w rogatywce  
w bydlęcej skórze Dżyngis-chana  
ale koń plakał stojąc po pęciny  
w zwierzęcych łzach**

**I plakał jeszcze kiedy wszyscy  
na rękach nieśli go śpiewali  
i jak chorego pierzynami  
opatulali z wszystkich stron**

**Koń się rozplakał Za nim stóg  
o sad się czochnął sypał owies  
zwierzęco rżał**

[Spis treści](#)



## **Ludzie lipcowi**

**Zboża: niebiosą, mleko, dym.  
W niebiosach światło, w mleku -  
biała osika, w dymie -  
kurny Słowianin, matka, dziecko.  
Idą przez zboża, wchodzą  
na wzgórze, stamtąd widzą  
rzekę, w niej rybę: strzałę dereniową.  
Wyjmują łuk, celują:  
drewniany grot grot rybi**

**przeszywa, z niego oddech  
uchodzi z sykiem: rzeczny rogal.  
Rozcięty nożem, nasycony  
solą i ogniem do ośródk,  
łamie się w rękach, zjada patrząc  
na las, na, wzgórze zstępujące  
w zboża: niebiosa, mleko, dym.**

**Matka i dziecko uśpią. Słowianin  
powtórnie łuk naciąga: strzała  
przeszywa obłok. Z niego  
sypie się sen: pył planetarny,  
płowa sierść. Słowianin  
w rybich wnętrznościach grzebie,  
czernidło z nich po kropli sączy  
na brwi, na włosy dziecka, matki.  
Wtedy Tatarzy wzgórzem, niebem  
jadą, dzidami przeszywają  
las, rzekę, rybę, Słowianina.  
Szablami rybę odmykają,  
wyjmują z niej wnętrzności, sycą  
imbirem, ogniem do ośródk.  
Sen: planetarny pył, płową sierść  
zdmuchują z dziecka, z matki,  
karmią ich rybą rozłamaną  
na kosym nowiu, na kolanie.  
Matka i dziecko, syte, klaszczą,  
próbują tańczyć na tym wzgórzu,  
skąd rzekę widać z dzidą, z grotem  
w bielonym dnie. Z tego wzgórza  
Tatarzy wiodą ich. Przed nimi  
zboża: niebiosa, mleko, dym.  
Za nimi ogień, ale w nim  
weselne koło chleba dzwoni  
na stypę rzymską, krymski ślub.**

[Spis treści](#)



## **Ludzie sierpniowi**

**Ludzie sierpniowi: dudy, basy  
na stóg jęczmenny odłożone,**



**siedzą na progu z kolanami  
podciągniętymi pod podbródki.  
W zmięczeniu - podobnym przy dotyku  
ręką, nozdrzami, podniebieniem  
do przekrojonej nożem dyni -  
chrystusowy świat przed nimi  
przepływa źródkiem jabłkowym  
przez zakręt rzeki. Na tym źródku,  
trzymając jabłko w zębach, jedzie,  
nagości pełna i na oklep,  
córka rejenta, generała.  
A przez ich skórę nie drażniętą  
nawet przez jeden kłos jęczmienny  
lipcowe miody prześwitują.**

**Sierpniowi ludzie: senne stogi  
wchodzą w nich, świecą. Mak i proso  
kruszą z makówek w ich rozsądek  
podobny do bukowej studni  
stojącej nad tętnicą wody.**

**I ludzie z progów odjeżdżają  
na wiśniach, na skrzydlatych młynach,  
raniąc sękami do tarniny  
niebiosa dla nich chrystusowe.  
I już nie widzą i nie słyszą  
sadów i jabłek spadających  
w basetle, w dudy odłożone  
na stóg jęczmienny, na wesele.  
A słyszą w sobie, widzą w sobie  
uciekające w plusku, w rzeniu  
jabłkowego źródka, rzeki  
też narowistej jabłkowicie,  
córki rejenta, generała  
nagości pełne, rzucające  
jabłko za siebie, jabłko, jabłko.**

**Ludzie sierpniowi: w nich niebios  
w liściach tytoniu, kukurydzy,  
a sianie skoszonym pod nów mleczny,  
w jęczmiennych stogach śpią, tuż przy nich  
basetła, duda pochrapują.  
Jabłka w nich dudnią na wesele  
z córką rejenta, generała.**

**Sierpniowi ludzie: surdut, mirt,  
kołacz toczony przez pasiekę.  
Przez ich powieki uchylone  
widać wiklinę. Z niej Boruta  
czerwoną witką dyryguje  
dwoma chórami kościelnymi:  
żabim i psim.**

[Spis treści](#)



## **Dom**

**Kto słyszy w lesie słyszy w sobie  
to drzewo Ono rodzi  
owoce ryby i raz w życiu  
rodzi kobietę Z nią się żyje  
zjada owoce ryby Wtedy drzewo  
staje się domem W domu  
są dzieci Ale w domu mie ma  
owoców ryby Nie ma nawet  
gałązki liścia ząbka, żyłki  
bo dom jest suchy: kornik świerszcz  
archanioł z pierza z kości ptaka  
ściętego i zgotowanego  
dla suchotnika dla Pasyjki  
rozpiętej na potrójnym sęku**

**Kto słyszy w sobie słyszy w lesie  
paproć w paproci słyszy wilka  
i w wilku obłok mięso kość  
łamane łapą rozdzierane**

**Po wilku idzie deszcz  
on zbiera kłaczki sierści snu  
daje paproci paproć karmi  
to drzewo Jego sęki  
ślinią się dziegciem wypluwają  
listki gałązki One rodzą  
owoce ryby i raz w życiu  
rodzą kobietę Wtedy drzewem  
wędruje kornik świerszcz  
Drzewo staje się domem**

**Alleluja**

[Spis treści](#)

## Gałązka oliwna

Gałązkę wyjął ze swojego boku  
Gałązkę wyjął ludzie to widzieli  
Syn się im udał powiadali ludzie  
Syn się im udał: kleryk anioł bóg  
Plebania za nim sad skrzydlaty niebo  
A on na roli Przeto prowadzili  
do niego dzieci żróbki i szczenięta  
Przechodzili z nimi po ziemi po niebie  
między tym synem a tym dwojgiem starców  
stojących boso trzymających w dłoni  
gałązkę którą wyjął dla nich syn

Gałązkę wyjął ze swojego boku  
A to był dzidy kawałek to była  
strzała ostroga blaszka po szrapnelu  
wbita w szpik kostny wbita po osierdzie  
w bitwie w rozboju na korzennych kupców  
w leśnym galopie z branką u kulbaki

To była dzida strzała blaszka po szrapnelu  
Z nimi szedł borem po ziemi po niebie  
Do nich się modlił pieśni im układał  
karmił ich głód sycił ich pragnienie  
Strzała i dzida blaszka po szrapnelu  
puściły listki i zakwitły w nim  
I on kwitnący: fragment lasu sadu  
przyszedł do domu i jest teraz w domu  
przy tych staruszkach stojących jak świeca

Gałązkę wyjął ludzie to widzieli  
A ich synowie: płowe snopki żróbki  
wykapani w zorzy w kminku i w czereśniach  
nie draśnięci nawet przez sęk wystający  
znosili im drzewo worki zboża owce  
Przeto ich prowadzą z tym zbożem z tą owcą  
między tym synem a tym dwojgiem starców  
stojących boso trzymających w dłoni  
gałązkę: dzidę strzałę blaszkę po szrapnelu

[Spis treści](#)**Ziarenko trawy**

**Zwierzęta drzewa ptaki  
 Pomiędzy nimi przelatują  
 ziarenka deszczu trawy snu  
 Zwierzęta drzewa ptaki  
 cięższe od skrzydła skiby chleba  
 od wyjątego pługa z jutrzni  
 Pośrodku siedzą ojciec matka**

**Siedzą pośrodku: Biblia sen  
 Dotknąć ich ręką a w nich sady  
 sypią jabłkami w zboża, w wody  
 Sypnąć mak na nich a z ich snu  
 wychodzą dzieci w zboża w sad  
 w staw karych koni złotych jutrzni**

**Zwierzęta drzewa ptaki  
 Pośrodku ojciec matka  
 Dotknięci dłonią makiem idą  
 polem i jutrznią idą Biblią  
 Na kiju niosą susz koźlątko  
 bochenek chleba skopiec mleka**

**Zwierzęta drzewa ptaki  
 Na jednym z nich odjeżdżał ojciec  
 w komiśnych butach w rogatywce  
 Ale ptak ciężki: skiba pług  
 upadł w brzuch koński w łajno w zmierzch**

**Zwierzęca drzewa ptaki  
 wietrzą złamane pióra wietrzą  
 sowę pod pełnią Wylizują  
 saletrę z dłoni z czoła pot  
 ziarenko trawy spod paznokci**

[Spis treści](#)**Kochankowie**

**Po tamtej stronie wody  
kobiety na kamieniu  
rozcierają pszenicę  
piorą suknie sukienki**

**a po tej stronie wody  
ryba słońce połyka  
skrawkiem nieba koń niesie  
jeźdźca z dzidą u siodła**

**Bo tam się pewnie jeszcze  
dzieci rodzą na sianie  
i majową gałązką  
śpią staruszki przy dzbanie**

**Ale my tam przyjdziemy  
z mieczem sznurem u pasa  
i przez wodę przepchamy  
drabiniaste wozy**

**I pościnamy dzbany  
i staruszki przy dzbanach  
psom łapy połamiemy  
i wrzucimy do studni**

**Tylko chłopców dorodnych  
malwy lilie różyczki  
do miecza przywiążemy  
i w drabiniastych wozach  
snopek po snopku ułożymy**

**I będą z nich żołnierze  
parobkowie od gnoju  
malwy lilie różyczki  
kochankowie płodni**

[Spis treści](#)



**Wielki widok na szyję**

**Od potylicy aż do obojczyków  
dla pocałunków obnażona szyja  
Pije z niej gołąb  
drzemie na niej gronostaj**

**przez jej skórę prześwieca  
złote dno rzeki bóg**

**Będzie w dłonie ujęta  
na niej będzie spisane  
dziesięcioro przykazań  
dla niej będą zasiane  
pod sznur jeden konopie**

[Spis treści](#)



## **Ballada o sadzie**

**Zielona głowa sadu  
drewnieje  
rajska głowa  
z jabłkiem w przetyku  
z żukiem w oku**

**Głowa chce przełknąć jabłko  
żuka  
zamienić w gwiazdę  
czarna głowa  
przez nasze ręce  
odtrącona**

**Poczekaj głowo  
połem idą wisielcy  
Przeszli  
Do twojej szyi  
ściętej toporem szyi  
baranią głowę  
przykleimy**

**A resztę kleju wypijemy  
i połamiemy wszystkie płoty  
aby ci wyjąć  
biała głowo  
jabłko z przetyku  
żuka z oka**

**O rajska głowo  
znów o zmierzchu**

**za uszy cię targamy  
i twoje usta po kryjomu  
w kapliczce polnej całujemy**

[Spis treści](#)



## **Wesele**

**Do widnokresu zbliża się słońce  
do widnokresu zbliża się mrówka  
Mrówka jest szybsza Wchodzi na słońce  
Jest większa od słońca  
Jej cień pada na zboża ścięte kosą  
Śpi snopek na snopku chłop  
obok chłopca śpi wół  
U jego złotych nozdrzy  
pulsuje rzeka  
sen**

**A koguty koguty  
śpiewają o jutrzni  
Pazurami rozgrzebują słońce  
ze słońca wydziobują mrówkę  
Chłop zrywa się ze snopka  
ze snu zrywa się snopek  
Pierwszy idzie do księdza  
drugi idzie do młyna  
Pierwszy przez mirt prowadzi żonę  
drugi na plecach niesie kołacz**

**Budzi się wół  
na złotych nozdrzach trąbi  
W białej polce od rdzenia  
rozkręca się jabłoń  
Wesele wesele**

[Spis treści](#)

---

Komentarze dotyczące mojej witryny można wpisywać w [Mojej księdze gości](#)